

Słowacja: rząd Matoviča z programem na trudne czasy

Krzysztof Dębiec

Zaprzysiężony 21 marca centroprawicowy rząd Igora Matoviča przyjął 19 kwietnia projekt programu, który następnego dnia – w ostatnim konstytucyjnym terminie – przesłano Radzie Narodowej. Przegłosowanie w najbliższych dniach wotum zaufania dla rządu dysponującego większością konstytucyjną 3/5 głosów będzie formalnością. W skład koalicji oprócz ugrupowania premiera – Zwyczajni Ludzie i Niezależne Osobistości (OĽaNO), postulującego walkę z korupcją i uzdrowienie państwa – wchodzi prosocjalna i antyimigrancka partia Jesteśmy Rodziną, liberalna gospodarczo i obyczajowo oraz niechętna głębszej integracji europejskiej Wolność i Solidarność (SaS), a także centrowe ugrupowanie Na Rzecz Ludzi byłego prezydenta Andreja Kiski.

Pisany w warunkach pandemii COVID-19 i niepewnych perspektyw gospodarczych program rządu Matoviča zawiera ambitne cele dotyczące m.in. reformy wymiaru sprawiedliwości, walki z korupcją, poprawy sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych (prawie 20% populacji, głównie Węgrzy i Romowie) czy rozbudowy programów socjalnych. Zarysowuje także pierwsze działania w ramach planowanej w horyzoncie czasowym do 2030 r. reformy służby zdrowia, np. wzrost wynagrodzeń pielęgniarek, usprawnienie kształcenia personelu medycznego czy przyspieszenie budowy szpitali. Na polu polityki zagranicznej podkreślono jednoznaczną orientację euroatlantycką i aktywny udział w działaniach Grupy Wyszehradzkiej. W ramach V4 rząd chce skuteczniej forsować swoje interesy, pragnie też zwiększyć rolę Grupy w kształtowaniu polityki i działań UE. Kontynuację „sprawdzonej współpracy z Polską” wspomniano tuż po „ponadstandardowych” relacjach z Czechami.

Komentarz

- Przedstawiony program rządu należy do najbardziej ambitnych od stworzenia niezależnego państwa w 1993 r. Do priorytetów nowego gabinetu należy walka z korupcją, uzdrowienie wymiaru sprawiedliwości i przywrócenie zaufania obywateli do instytucji państwa. Rząd Matoviča przejął władzę po długim okresie władzy Smeru-Socjaldemokracji (2006–2010 i 2012–2020), kojarzonego z licznymi patologiami, których symbolem, a zarazem katalizatorem obywatelskiego oburzenia stało się zabójstwo dziennikarza śledczego Jána Kuciaka i jego narzeczonej w lutym 2018 r. Do zapowiadanych reform należy wprowadzenie – poprzez ustawę konstytucyjną – lustracji majątkowej (test legalności pochodzenia majątku) wszystkich (także obecnie orzekających) sędziów i ich bliskich, rozluźnienie rygorów uchylania immunitetu sędziowskiego, ustalenie dla sędziów wieku emerytalnego (65 lat) czy wprowadzenie

instytucji Najwyższego Sądu Administracyjnego, który pełniłby też funkcje dyscyplinarne względem sędziów czy prokuratorów. W praktyce działania te mają również przyspieszyć zmianę pokoleniową w wymiarze sprawiedliwości i szerzej – w całym aparacie państwa.

- Realizacja przedstawionego programu będzie bardzo trudna. Wpływa na to przede wszystkim konieczność działania w warunkach pandemii COVID-19 i związanej z nią niepewności co do dalszego rozwoju gospodarczego, a tym samym skali spadku wpływów budżetowych, a także szeroko zakreślane ambicje rządu. Program w niewielkim stopniu uwzględnia pesymistyczne prognozy gospodarcze (instytucja podległa MF przewiduje w bieżącym roku spadek PKB o 7,2%, przy założeniu dwumiesięcznych obostrzeń, i o 12,5%, jeśli ograniczenia potrwać trzy miesiące) i zakłada powrót na ścieżkę wzrostu już w 2021 r., co jest wysoce niepewne. Realizacja licznych obietnic (m.in. rozbudowy mieszkalnictwa komunalnego, podwyżek w służbie zdrowia i szkolnictwie, rozbudowy szpitali) wiąże się ze zwiększeniem wydatków z budżetu państwa, a rządzący już zapowiedzieli, że być może będą musieli zawiesić wypłatę trzynastych emerytur (przyjętych z inicjatywy Smeru w czasie kampanii wyborczej). Można więc oczekiwać, że rząd od początku będzie się skupiał na realizacji obietnic związanych z uzdrawianiem państwa i agendą antykorupcyjną, co będzie możliwe przy relatywnie niewielkich nakładach finansowych.
- Wdrożenie programu utrudnią będą także różnice wewnątrz koalicji rządzącej, dotyczące m.in. kwestii gospodarczych, przy czym można się spodziewać, że spory powrócą z większą intensywnością po wyjściu z okresu pandemii COVID-19 i negatywnie wpłyną na funkcjonowanie koalicji. Już w programie rządu dostrzec można liczne przykłady niespójności, a niektóre obietnice w nim zawarte są wręcz sprzeczne. W mocno rozbudowanym dokumencie ponad 40 razy pojawia się sformułowanie o tym, że rząd dane rozwiązanie „rozważy”, co – przy braku chęci wycofywania złożonych w kampanii obietnic – oznacza w praktyce odłożenie wewnątrzkoalicyjnego sporu w danej kwestii na późniejszy termin. Już obecnie da się dostrzec częste spięcia na tle podejścia do walki z epidemią i restartu gospodarki pomiędzy ostrożnym w sprawie „odmrażania” gospodarki premierem a chętnym do bardziej stanowczych działań na tym polu Richardem Sulíkiem – szefem partii SaS, a jednocześnie pierwszym wicepremierem i ministrem gospodarki.
- W programie można dostrzec kompromisowe rozwiązania w obszarach, które postrzegano jako potencjalne załączki sporów szerokiej centroprawicowej koalicji jeszcze przed wyborami – m.in. w kwestiach światopoglądowych. Koalicja wybrała tu rozwiązania pośrednie: jeśli chodzi o ograniczenie liczby aborcji (postulat m.in. wielu posłów OĽaNO), postawiono na wsparcie finansowe dla matek w ciąży (200 euro miesięcznie od 4. miesiąca ciąży) zamiast ograniczeń prawnych; gestem wobec aktywnych na Słowacji środowisk pro-life i sukcesem ich przedstawicieli w obozie rządzącym jest też fakt, że po raz pierwszy w programie rządu napisano o działaniach na rzecz „ochrony dzieci nienarodzonych”. Zarazem w umowie koalicyjnej wprowadzono rodzaj klauzuli sumienia, która wyłącza poselskie inicjatywy w tym zakresie (jako jedyne) z obowiązku zatwierdzenia przez wszystkich szefów partii koalicyjnych (tzw. Rady Koalicyjnej). Z kolei w kwestii związków partnerskich (postulat SaS, sprzeciw OĽaNO) do programu wpisano dążenie do ogólnej poprawy regulacji dotyczących praw majątkowych

osób żyjących w jednym gospodarstwie domowym. Można się spodziewać, że rozwiązania w innych spornych kwestiach (m.in. kwestie podatkowe, budowa mieszkań komunalnych) będą również fragmentaryczne i kompromisowe, nie zadowalając w pełni żadnej ze stron.

- Program zawiera niestandardowe, spektakularne pomysły antykorupcyjne, obliczone na podtrzymanie uwagi mediów i odcięcie się od dziedzictwa Smeru. Do forsowanych przez samego premiera działań tego typu należą wynagradzanie osób zgłaszających próby korupcji sumą równą połowie kwoty przekupstwa czy coroczne testowanie wysokich funkcjonariuszy policji wariografem. W programie znalazł się też postulat, który OĽaNO bez sukcesu próbował forsować w ciągu poprzedniej kadencji parlamentu – obniżenie emerytur funkcjonariuszy komunistycznej Służby Bezpieczeństwa o połowę i przeznaczenie zaoszczędzonej kwoty na emerytury więźniów politycznych i ich rodzin.
- Rząd Matoviča ma realną szansę stać się pierwszym w prawie 30-letniej historii Słowacji, któremu uda się z sukcesem zakończyć prace nad ustawą o mniejszościach narodowych. Zwiększyłaby ona nacisk na poszanowanie praw tych mniejszości oraz wspierałaby ich realizację m.in. dzięki stworzeniu Urzędu ds. Mniejszości Narodowych. Rozważane jest również rozszerzenie obowiązywania języków mniejszości. Wpisanie wspomnianej ustawy do programu jest spowodowane chęcią zdobycia w przyszłości głosów mniejszości węgierskiej (kwestię praw mniejszości narodowych najsilniej rozwinęła w swoim programie SaS), ale ma też związek z mniejszymi obawami co do węgierskich dążeń autonomicznych czy ostatecznie nawet rewizjonizmu. Obawy te w przeszłości podsycali premier Vladimír Mečiar (1993–1998, ograniczył możliwość stosowania języków mniejszości w urzędach) czy Ján Slotá, którego narodowcy współrządzili Słowacją w latach 2006–2010. W kolejnych zaś latach obronne reakcje wywołało ułatwienie przez rząd Viktora Orbána zdobycia dodatkowego węgierskiego obywatelstwa dla etnicznych Węgrów, w tym słowackich (Bratysława przyjęła wówczas ustawę odbierającą słowackie obywatelstwo w przypadku przyjęcia innego).
- Rząd Matoviča będzie zapewne kontynuował politykę „silnego zakotwiczenia” Słowacji w UE i aspirowania do roli lidera integracji europejskiej w regionie. W porównaniu z poprzednim gabinetem będzie bardziej jednoznacznie proatlantycki. Świadczy o tym określenie USA mianem „kluczowego sojusznika” w polityce obronnej, zachowanie kontraktu na zakup myśliwców F-16, początkowo krytykowanego jako zbyt kosztowny dla kraju wielkości Słowacji, czy utrzymanie zobowiązania osiągnięcia w 2024 r. wydatków na politykę obronną w wysokości 2% PKB mimo spodziewanych trudności budżetowych. Przejawem przecięcia dotychczasowych praktyk w przemyśle zbrojeniowym jest rezygnacja z określanego przez nowe szefostwo MON jako „skrajnie nieprzejrzysty” projektu akwizycji kołowych transporterów opancerzonych Vydra na podwoziu fińskiej Patrii (otwiera to nowe możliwości współpracy polsko-słowackiej, choćby powrotu do projektu KTO Scipio na bazie Rosomaka i słowackiej wieży Turra 30). Choć w programie rządu nie wspomniano ani razu o Rosji czy Chinach, to pośrednio skrytykowano rosyjską agresję na Ukrainę, stwierdzając, że Bratysława „nie akceptuje naruszenia integralności terytorialnej Ukrainy”. W kwestiach polityki bezpieczeństwa Słowacja może prezentować bardziej jednoznaczne stanowisko niż dotychczas. Poprzedni rząd formalnie popierał antyrosyjskie sankcje, ale jednocześnie kwestionował ich skuteczność i wykonywał gesty

przyjaźni wobec Moskwy.